Przegląd Tomistyczny, t. XVIII (2012), s. 283–286
ISSN 0860-0015

* * *

Mots médiévaux offerts à Ruedi Imbach, red. I. Atucha, D. Calma, C. König-Pralong, I. Zavattero, Porto: Fédération Internationale des Instituts d'Études Médiévales, 2011 (Textes et études du Moyen Âge, 57), 797 s.

„Mais de quoi parle-t-on? De la chose? Du mot? Et quel rapport entre le mot et la chose? [...] La pertinence du mot est fonction directe de celle de la chose : l'invention linguistique dépend de la construction conceptuelle" (Alain de Libera, *Monopsychite, monopsychia*, w: *Mots médiévaux*, s. 466).

Mots médiévaux offerts à Ruedi Imbach wymyka się jednoznacznym określeniom. Wbrew temu, co mógłby sugerować tytuł, nie jest to ani słownik, ani leksykon. Ten wyjątkowy zbiór siedemdziesięciu esejów — z których każdy ma innego autora — przypomina miejscami coś na kształt językowego bestiariusza mediewisty lub florilegium terminologicznych osobliwości. Dominują w nim artykuły na temat mało znanych średniowiecznych pojęć filozoficznych albo terminów mających w średniowieczu niespodziewane dla współczesnego czytelnika znaczenia. A jednak myliłby się ten, kto chciałby zredukować ten tom do antologii filologicznych ciekawostek. Świadczy o tym po pierwsze fakt, że obok terminów rzadkich, dziwnych (np. *eutrapelia*, *maneries*, *obumbratio*) lub zupełnie niekojarzących się ze średniowieczem (np. *atheism*, *plagium*) znajdziemy wiele pojęć doskonale znanych czy wręcz podstawowych (np. *conclusio*, *civilitas*, *essentia*), i to niekoniecznie osadzonych w nietypowych kontekstach (por. świetny tekst Jean-Luca Mariona na temat terminu *substantia* u Augustyna). Po drugie, rzadko kiedy treść poszczególnych artykułów ogranicza się do próby uchwycenia kontekstu oraz znaczenia, w jakim wybrane słowo było używane. W rzeczywistości każdy z autorów posługuje się nieco inną metodą i nadaje odmienny profil swojej pracy. Czasem termin wymieniony w tytule danego artykułu całkowicie determinuje jego treść (np. αὐτός, *fascinatio*), a czasem jest zaledwie pretekstem do złożonej i wielowątkowej analizy historyczno-filozoficznej (np. *anima substantia spiritualis*, *libertas indifferentiae*), przy czym wiele artykułów zajmuje miejsce gdzieś między tymi dwiema typologiami. Bogactwo form i treści sprawia, że każda próba zebrania poszczególnych esejów w kategorie jest z góry skazana na niekompletność i uproszczenia.

Tym, co spaja tom w całość, jest fakt, że wszystkie artykuły skupione są wokół pojedynczych elementów filozoficznego języka, czyli terminów lub krótkich wyrażeń. Nie zawsze są to terminy średniowieczne w ścisłym sensie. Przykładem mogą tu być wyrażenia *monopsychite* — *monopsychia* oraz *hylemorphisme universel*, które są późnej daty

neologizmami nieznanymi żadnemu myślicielowi średniowiecznemu. Oba pojęcia, choć jednoznacznie kojarzą się z konkretnymi teoriami popularnymi głównie w XIII wieku, są w rzeczywistości historiograficznymi tworami, które upowszechniły się dopiero w XIX stuleciu. Oba odnoszą się do teorii potępionych i odrzuconych, ale każde z nich ma odrębną historię. Różne są też artykuły, które na ich temat powstały. Podczas gdy Alain de Libera skupia się głównie na poszukiwaniu „aktu urodzenia" terminów *monopsychite* — *monopsychia*, Stephen Chung rozważa powody, dla których powszechny hylemorfizm cieszył się w wiekach średnich niemałym powodzeniem i przez wnikliwą analizę filozoficzną, skupioną głównie wokół koncepcji materii, wskazuje mocne strony tej teorii, dostrzeżone nie tylko przez scholastyków, ale również przez Kartezjusza. Czytelnik zainteresowany rozważaniami na temat ontologicznego statusu materii powinien również sięgnąć po esej Alaina Boureau dotyczący *principium pure possibile*, pojęcia, które w filozofii Ryszarda z Middleton konkuruje z materią pierwszą o miano krańca struktury ontologicznej.

Niejeden z średniowiecznych terminów omawianych w tomie ma bogatą starożytną historię, stąd wiele artykułów rozpoczyna się nakreśleniem filozoficznych korzeni wybranych słów (np. *civilitas, essentia, la syndérèse*). Wśród terminów o starożytnym rodowodzie szczególne miejsce zajmuje *kalokagathia*, klasyczne pojęcie greckie, obecne w kilku dziełach Arystotelesa, które w średniowieczu zostało zepchnięte na margines i ogołocone ze swej specyfiki, polegającej na połączeniu kategorii dobra i piękna. Jak czytamy w artykule Valerie Cordonier, recepcję tego pojęcia utrudniał brak łacińskiego odpowiednika, lecz nawet transliteracja nie chroniła znaczenia słowa *kalokagathia* przed redukcją do samego dobra, czasem podniesionego do rangi dobra absolutnego. Zupełnie inaczej przedstawia się historia recepcji innego greckiego terminu, *eutrapelia*, znaczącego tyle co sztuka dobrej zabawy, rozrywki i dowcipu. Dostępność łacińskich tłumaczeń *Etyki nikomachejskiej* sprawiła, że arystotelesowska cnota eutrapelii nie pozostała bez echa w XIII i XIV wieku. Tobias Hoffmann przedstawia jej różne konotacje w tekstach Alberta Wielkiego, Tomasza z Akwinu i Geralda Odo, a także różne uzasadnienia dla przyjęcia jej w poczet cnót oraz jej konsekwencje, np. dla stosunku do gier i przedstawień.

Recepcja *Etyki nikomachejskiej* zajmuje centralne miejsce w rozważaniach Caterine König-Pralong dotyczących niejednoznacznej pozycji człowieka względem natury (*animal équivoque*), a także w artykule Jacopo Costa na temat koncepcji *felicitas, bonum commune*, czyli szczęścia dostępnego dla każdego człowieka. W artykule zatytułowanym *Intellectus practicus* autorstwa Gianfranca Fioravanti również znajdziemy kilka szczegółowych informacji na temat tłumaczeń i wpływu *Etyki*, ale rola tego dzieła w średniowiecznej karierze sformułowania „intelekt praktyczny" jest znacznie mniejsza, niż można by sądzić. Pierwsze użycia tego wyrażenia w języku łacińskim występują w *Summa de bono* Filipa Kanclerza oraz we wczesnych dziełach Aleksandra z Hales; ich źródłem natomiast nie było żadne z tłumaczeń dzieł etycznych Arystotelesa, ale tłumaczenie *De anima* sporządzne przez Jakuba z Wenecji. Co więcej, mimo arystotelesowskiego rodowodu sformułowanie *intellectus practicus* często było używane w ramach lepiej ugruntowanych w zachodniej filozofii podziałów władz duszy, zaczerpniętych z dzieł Augustyna,

Jana z Damaszku lub Awicenny. Podobny eklektyzm spotykamy również u Alberta Wielkiego, który jako pierwszy będzie starał się nadać temu wyrażeniu precyzyjne znaczenie wewnątrz swojej antropologii. Zaskakujące jest również to, że jeszcze w czasach Dantego *intellectus practicus* będzie brzmieć na tyle obco, że przymiotnik *practicus* będzie wyjaśniany przez bardziej rozpowszechniony *operativus*.

Osobny, niemały rozdział tomu mogłyby stanowić eseje na temat terminów pejoratywnych lub mających w średniowieczu zdecydowanie negatywne konotacje (np. *academicus*, *curiositas*, *lassitudo*, *obstinatio*). W tej grupie szczególnie ciekawa jest historia pojęcia *fascinatio*, oznaczającego poddanie się czarowi, który przez zmysł wzroku atakuje wyobraźnię i ciało niczym choroba, lub rzucenie czaru. Fascynacja dotyczy przede wszystkim miłości zmysłowej, choć za jej efekt uważano również kilka innych zjawisk. Niezależnie od przyczyn i przejawów fascynacji, jej działanie zawsze odbywało się przez oczy. Przez wieki szukano medycznych wyjaśnień fascynacji, choć nie brakowało również teorii oskarżających o nią diabła. Autor artykułu, Aurélien Robert, w oparciu o wiele tekstów źródłowych przedstawia historię pojęcia *fascinatio* w myśli średniowiecznej, poczynając od XII wieku i koncentrując się na wieku XIII; następnie przedstawia gęsty opis kariery tego pojęcia w literaturze oraz w tekstach medycznych powstałych na terenie Italii pod koniec średniowiecza i w czasach renesansu (szczególnie u Dantego i Ficina); artykuł stanowi dobry przewodnik po istniejącej literaturze dotyczącej tego okresu. Terminem pokrewnym *fascinatio* jest opisany przez Frédérica Gabriela *philocaptus*, określający osobę wziętą w niewolę miłości. Autorem określenia jest Rajmund Lull, który stworzył je zainspirowany Pieśnią nad Pieśniami; termin ma więc odniesienie mistyczne, ale ma też zastosowanie w odniesieniu do miłości erotycznej, zarówno w literaturze moralnej, jak i medycznej, gdzie uosabia miłość patologiczną, melancholijną. Jej demoniczny i nieuporządkowany charakter utrwalił się na wiele wieków w teologii i literaturze pięknej. Podobnie jak w przypadku *fascinatio*, *philocaptus* to ten, kogo zwodzi widziane piękno, z czego rodzi się również bałwochwalstwo. Jednak w przeciwieństwie do *fascinatio*, pojęcie *philocaptus* ma swój trwały wymiar mistyczny, a z upływem czasu częściej niż miłość świętych do Boga termin ten będzie oznaczał miłość Boga do stworzeń. Tylko w tym ostatnim sensie jest on używany dziś.

Mots médiévaux... to zbiór obszerny i nie sposób wspomnieć tu wszystkich artykułów, które decydują o jego wartości. Bogactwo i różnorodność tomu sprawiają, że coś dla siebie znajdą tu miłośnicy wielu dziedzin. Nie brakuje studiów poświęconych pojęciom związanym z antropologią średniowieczną i etyką (np. *animal équivoque*, *felicitas — beatitudo*, *libertas indifferentiae*, *la syndérèse*): wśród nich na szczególną uwagę zasługuje artykuł Kurta Flasha „*Anima, substantia spiritualis*", który dotyczy nie tylko duszy ludzkiej, ale również duchów — aniołów i demonów — i ich duchowych ciał. Można również wyróżnić grupę tekstów dotyczących problemów wiary, wiedzy i natury teologii (np. *adunque*, *artificialis sacrae doctrinae modus*, *certitudo*, *figmentum*, *pila argentea*); tom zawiera też kilka esejów nawiązujących do filozofii języka, ale się do niej nie ograniczających (np. *conclusio*, *parva logicalia, praedicabilis*, *propositio in re, verificativum*), a także artykuły skupione wokół

pojęć metafizycznych (np. *essentia, individuum vagum, modus, principium pure possibile*). Nie brakuje terminów, które używane były w wielu zupełnie różnych kontekstach, takich jak *lassitudo*, opisany przez Delphine Carron z trzech perspektyw: medycznej, filozoficznej i moralno-teologicznej, albo *maneries,* używane zarówno w filozofii, jak i w muzyce (swój artykuł temu terminowi poświęcił Dragos Calma). Wreszcie, są w tomie pasjonujące teksty, które trudno przypisać do jakiejkolwiek grupy, jak choćby rozważania Zenona Kałuży na temat pojęcia Ojca i ojcostwa w komentarzu Heimeryka de Campo do modlitwy *Ojcze nasz* lub notatka Johna Marenbona dotycząca słowa *philosopha* użytego przez Heloizę w pierwszym liście do Abelarda.

Mots médiévaux... jest dziełem wyjątkowym pod wieloma względami. Po pierwsze, postać Ruediego Imbacha przyciągnęła w jedno miejsce wielu z wybitnych mediewistów, których prace na co dzień są rozproszone w rozmaitych publikacjach. Po drugie, każdy z tych autorów spogląda na historię myśli średniowiecznej przez pryzmat jednego terminu, co pozwala na wyjątkowo precyzyjne i wyraźne uchwycenie filozoficznych niuansów. Skupienie wokół pojedynczych elementów filozoficznego języka nie tylko nie zubaża dyskursu wokół nich konstruowanego, ale wyostrza zmysł interpretacyjny i zmusza do precyzji, a także, stanowiąc jasne kryterium doboru materiału, pozwala wyjątkowo intensywnie zanurzyć się w bogactwie myśli średniowiecznej. Innym kryterium, które sprawia, że antologia jest niezwykle skondensowana i bogata w treść, jest niewielki rozmiar artykułów, rzadko mających więcej niż dziesięć stron. Zwięzłość artykułów sprawia również, że zbiór jest użytecznym narzędziem, praktycznym przewodnikiem po rozmaitych zagadnieniach średniowiecznej filozofii, stanowiąc niejednokrotnie wygodny punkt wyjścia do poszerzonych poszukiwań dzięki bogatym odniesieniom bibliograficznym. Nad użytecznością tomu dominuje jednak jego oryginalność: niemal każdy z artykułów na swój sposób zaskakuje i odkrywa przed czytelnikiem nowe perspektywy. To właśnie sprawia, że lektura *Mots médiévaux...* jest przyjemna i godna polecenia.

Magdalena Bieniak